

Magdalena Sulima*

TRANSFORMACJA INTYMNOŚCI WSPÓŁCZESNEJ PRZESTRZENI ZAMIESZKANIA

TRANSFORMATION OF INTIMACY IN CONTEMPORARY SPACE OF INHABITING

Artykuł jest próbą analizy zjawiska *transformacji intymności*, jakie miało miejsce na przestrzeni lat: od czasów pierwotnych do współczesności w kontekście obszaru zamieszkania oraz odpowiedzi na pytanie o istotę domowości i sensu zamieszkiwania. Doświadczenie domu nie jest tutaj rozpatrywane w kategoriach wyłącznie materialnych – fizycznych, ale także (i przede wszystkim) jako duchowa i emocjonalna relacja człowieka ze swoim miejscem na ziemi.

Słowa kluczowe: dom, miejsce zamieszkania, tożsamość

This essay attempts to analyze the phenomenon of the *transformation of intimacy*, which has taken place over a distance of years in the context of the place of living. The experience of inhabiting is not considered in only material and physical classifications, but also (above all) as a spiritual and emotional relation between human and his own place in the universe.

Keywords: house, place of living, identity

W kontekście badań kultury społecznej przestrzeń zamieszkania zajmuje miejsce szczególne. Od zarania dziejów pojęcie domu kojarzyło się bowiem z rodziną, najbliższymi, swoimi, a co za tym idzie, z bezpieczeństwem, poczuciem schronienia, stabilności i prywatności, a więc z wartościami najbardziej cenionymi w życiu człowieka. Miejsce, w którym zna się każdy kąt i każdą rzecz, gdzie wszystko jest w zasięgu wzroku i „pod ręką”, staje się obszarem pewnym i znanym. Nie bez przyczyny do dziś dnia w potocznym obiegu

funkcjonują sformułowania takie jak: „ognisko domowe”, czy „mój dom moją twierdzą”, uciekające się do najwyższego stopnia intymności. Człowiek zasiedlając wydzieloną i zorganizowaną „swoją” przestrzeń, w pewien sposób się z nią utożsamia, zadomawia – zamieszkuje ją. Wytwarza się zatem swoista więź i zażyłość z najbliższym otoczeniem, a stwierdzenia „u siebie” (...) i „nie u siebie” (...) są nazwami zjawisk egzystencjalnych [1]. Pojęcia domu nie należy zatem rozpatrywać w kategoriach wyłącznie technicznych,

* Sulima Magdalena, mgr inż. arch., Politechnika Białostocka, Wydział Architektury.

czy przestrzennych, ale także psychicznych i emocjonalnych. *Mieszkańcem jest tylko ten, kto konstytuuje dom, czyli wytwarza cały system więzi pomiędzy sobą a miejscem. Ta całość znaczących związków określa sens domu* [2]. W ramach podkreślenia wagi i znaczenia domostwa w budowaniu podmiotowości człowieka, np. „Życie tutaj nauczyło mnie...”, powstał nawet kierunek naukowy zwany „pedagogiką miejsca” [3]. Owo duchowe bycie „u siebie”, które Martin Heidegger stawiał na równi z sensem przebywania na ziemi, oddziałuje także na kształtowanie i organizowanie przestrzeni, co sprowadza się do podstawowej definicji architektury.

‘Wewnętrzne’ doświadczanie miejsca zamieszkania znane było już w **kulturze pierwotnej**, gdzie początkowo, jak pancerz pełniło rolę azylu i ochrony przed czynnikami atmosferycznymi i kataklizmami, a z czasem zaczęło wyznaczać swoiste (materialne i niematerialne) granice między tym co swoje – znane, a obcością tego, co na zewnątrz. Człowiek starając się poznawać i zgłębiać tajemnice otaczającego go świata, wyobrażenia o nim przenosił do wnętrza swojej siedziby. Jego dom był zawsze stały, niezmienny, swój, ale przebywanie w nim nie polegało jedynie na fizycznym zamieszkiwaniu. Całą jego strukturę, rozplanowanie i wyposażenie, stanowił konglomerat systemu znaczeń i symboli, których genety można doszukać się w sferze sacrum i w wierzeniach religijnych. Jako, że człowiek od zawsze starał się żyć jak najbliżej Nieba, swoje miejsce na ziemi budował na podobieństwo świątyni tak, aby łączność z „Tamtym” światem płynęła w sposób nieprzerwany i ciągły. Jak każda przestrzeń święta, jego domostwo posiadało więc swoje centrum, przez które przebiegała oś świata – *axis mundi* [4]. Przykładem takiej organizacji przestrzeni były jurty mongolskie. Tam uosobienie i personifikację środka wszechświata stanowiła pionowa belka podtrzymująca dach, w którym wycięty otwór – komin, zwany *oknem niebios* [5], umożliwiał

kontakt z Bogiem. Pierwotne przekonanie o sakralności świata dawało człowiekowi wiarę, że jego dom jest odzwierciedleniem ładu – kosmosu, a więc jest najważniejszym miejscem na ziemi – mikrokosmosem. Z jednej strony poprzez swoją anizotropowość [6] orientował go w świecie (każdy kierunek miał swoją wartość i znaczenie), z drugiej, był początkiem wychodzenia ku światu i miejscem, do którego się z niego wracało. (...) *osiedlenie się na jakimś obszarze*, pisał Mircea Eliade, *zbudowanie domostwa* [od] *zawsze znaczy[to] tyle, co podjęcie decyzji ważnej życiowo – zarówno w przypadku indywidualnym, jak też wspólnoty. Chodzi tu bowiem o to, by stworzyć świat, w którym człowiek chce żyć, zatem o naśladowanie dzieła bogów – kosmogonii* [7].

Przełom cywilizacyjny, jaki nastąpił w ciągu ostatnich lat stworzył potrzebę ponownego zadania pytania o istotę domowości i sensu zamieszkiwania w dzisiejszym świecie. Nie sposób jest bowiem pozostać obojętnym wobec tych wszystkich przemian i transformacji, jakie dokonują się współcześnie. Postępująca globalizacja, pociągająca za sobą zmianę sytuacji demograficznej, ekonomicznej, kulturowej, konwersję charakteru życia i stopy życiowej sprawiła, że relacje człowieka z przestrzenią, którą zamieszkuje, zaczęły przybierać różne formy, a dom nie jest już jak dawniej wartością niezmienną, *constans*. Miejsce swoje coraz bardziej traci na owej wartości i staje się coraz bardziej obce. Coraz częściej obserwuje się dziś narastające zjawisko *transformacji intymności* [8]. W kontekście miejsca dotyczy ono stopniowego „spłycania” istoty zamieszkiwania i bycia „u siebie”, a więc wartości uznawanych za najważniejsze we wcześniejszych formach porządku społecznego. Ma to, jak pisze Anthony Giddens, *bezpośrednie przełożenie na życie jednostek i, co za tym idzie, [na] ich tożsamość* [9].

Jest rzeczą naturalną, że zmiany, o których mowa, odmiennie przebiegają w środowisku miejskim, inaczej

na wsi. Współczesna **wieś** należy do tego specyficznego kręgu społeczno-kulturowego, w którym etniczne pochodzenie ludności z silnie zakorzenionym systemem wartości, kultem przodków, bogatą warstwą wierzeniową sprawiają, że emocjonalna relacja człowieka z domem jest tutaj nadal bardzo odczuwalna. Wyniki badań przeprowadzonych na terenie wsi wschodniego pogranicza Polski pokazują, iż większość respondentów jest mocno związana ze swoim miejscem, z ziemią, z ojcowizną. Ta zażyłość i przywiązanie do domu, jako przestrzeni *sacrum*, wyrosłe na tradycji pokoleń, aurytencie ludzi starszych – *tak czynili ojcowie* i instytucji religijnych, stanowi wartość samą w sobie. Nawet podczas najbardziej zwyczajnych czynności w obrębie domostwa, zawsze okazywany jest mu szacunek poprzez zdejmowanie czapki, zakaz gwizdania, czy codzienne modlitwy do ikon i wizerunków religijnych, których ilość świadczy o przenikaniu wiary w organizację przestrzeni mieszkalnej:

U nas w każdym pokoju jest ikonka, nawet na górze i w stodole. No a jak? Trzeba tak. Od różnych nieszczęść chroni. Nawet jak się młóci, to zdejmował czapkę, przeżegnał się do ikony i zaczynał pracę. Każda praca zaczynała się od modlitwy. Zawsze z Panem Bogiem, żeby Pan Bóg dopomógł. Jeszcze teraz jest trochę ludzi, co tak robią, a młode w miastach, to tego nie rozumieją [10].

Domowa religijność na wsi najsilniej ujawnia się jednak w momentach istotnych dla mieszkańców, jak kolejne fazy budowy domu, narodziny dziecka, wesele, czy pogrzeb oraz podczas obchodów świąt dorocznych, czyli etapów przełomowych w życiu człowieka. Wszystkie one charakteryzują się właściwą oprawą plastyczną i duchową, mającą swoje konsekwencje także w urządzaniu wnętrza:

Jak się dom budowało, to się święciło na cztery strony świata cztery węgły. I krzyż się rysowało i święconymi olejami smarowało. Żeby się szczęśliwie żyło [11].

Zupełnie inaczej relacje te prezentują się w **mieście**. Miejska wspólnota wytwarza całkowicie odmienny typ więzi człowieka z miejscem, która nie jest już wartością tak trwałą i nierozzerwalną i daleka jest od niematerialnego wydźwięku. *Miasta są jak transformatory elektryczne: zwiększają napięcie, przyspieszają wymianę, poddają ludzi stałej presji [12]. Nowoczesność, jak pisze Giddens, jest porządkiem posttradycyjnym [13], a zmiany społeczno-kulturowe, jakie zaszły przez ostatnie dziesięciolecia, nie pozostają bierne wobec codziennego egzystowania.*

O ile na wsi stosunek do przestrzeni mieszkalnej stanowi odbicie wewnętrznych przeżyć człowieka, o tyle w środowisku miejskim ta duchowość coraz bardziej przegrywa z dynamiką współczesnego stylu życia, tak różną od tradycyjnego porządku. *Nowoczesny świat „ucieka”: nie tylko tempo zmian jest nieporównywalnie szybsze niż w przypadku jakiegokolwiek wcześniejszego systemu, ale niespotykany jest także ich zasięg i radykalny wpływ, jaki wywiera na zastane praktyki i zachowania społeczne [14].* W dzisiejszym świecie, który z jednej strony dąży do poszerzania horyzontów, pozyskiwania wiedzy i przewidywalności, coraz częściej mówi się o wszechogarniającym poczuciu osamotnienia, lęku i braku trwałego zakotwiczenia w jednym (stałym) miejscu. Człowiek XXI wieku określany jest mianem globalnego wędrowcy – turysty, często zmieniającego miejsca zamieszkania, migrującego za pracą w poszukiwaniu lepszego życia. Masowe przemieszanie się powodują, że nierzadko posiada on wiele domów, które traktuje jedynie jako sypialnie i krótkie postoje przed następną przeprowadzką. Zjawisko zamieszkiwania staje się zatem coraz bardziej technicyzowane i jest jedynie demonstracją funkcji – „maszyny do mieszkania”, a nie intymną relacją.

Kolejnym czynnikiem wpływającym na brak poczucia tożsamości z miejscem zamieszkania jest coraz słabszy paradygmat tradycji, a więc zanik tak mocno zakorzenionych w kulturze wzorców, drogowskazów

i reguł zwyczajowych. Mechanizmy wykorzeniające stopniowo czynniki lokalne z codziennego życia jednostek sprawiają, że muszą one dokonywać wyborów: wartości, wierzeń, czy norm spośród różnych możliwości i trendów kulturowych. W porządku tradycyjnym życie człowieka na ogół toczyło się wokół obszaru zamieszkania, a domowa codzienność integrowała i podtrzymywała rodzinę jako wspólnotę – *communitas*. Niezależnie od przesiedleń dom był zawsze własny, znany. Współcześnie pojęcie miejsca jako punktu odniesienia w świecie słabnie. *Miejsce staje się złudzeniem* [15] i jest zamieszkiwane pozorowanie. Transformacja dawnego porządku widoczna jest także w tak powszechnym dziś traktowaniu domu jako inwestycji. Szybka możliwość kupna i sprzedaży sprawia, że płaszczyzna egzystencjalna przejawiająca się w określeniach: zadomowienie, zakorzenie, związan, czy oswojenie przestaje być już istotna. *Swojskość (...) (ludzi oraz miejsc) nie zależy już tak bardzo od bezpośredniego otoczenia* [16].

Współczesny człowiek, jako istota techniczna, pozbawiony jest zatem kwintesencji zamieszkiwania i identyfikacji ze swoim miejscem, które postrzega raczej w kategoriach materialnych niż egzystencjalnych. *Buduje on budynki, otacza się przedmiotami, żyje w środowisku zredukowanym do liczby* [17], nie rozumiejąc na czym polega doświadczanie prze-

strzeni architektonicznej, która za pomocą ścian i dachu kształtuje mu własną przestrzeń życiową. Otto Friedrich Bollnow stwierdza, że jest on *tulaczem*, człowiekiem *niezamieszkałym* [18], niemającym na ziemi miejsca wyłącznie swojego – azylu, w którym mógłby się schronić przed napierającym *orbis exterior*, a Martin Heidegger zjawisko to określa tzw. biedą zamieszkiwania, która (...) *nie polega w pierwszym rzędzie na braku mieszkań, jakkolwiek byłby on uciążliwy i przykry, hamujący rozwój i groźny (...) Prawdziwa bieda zamieszkiwania polega na tym, że śmiertelni dopiero szukają od nowa istoty zamieszkiwania, że muszą dopiero uczyć się zamieszkiwania* [19].

Transformacja intymności przestrzeni mieszkalnej w ciągu lat sprawiła, że dom nie stanowi już ostoji i nie posiada cech niezmienności, ponieważ można go porównać do każdego innego miejsca na ziemi. W dzisiejszym świecie, który pod wieloma względami różni się od minionych okresów, potrzeba zadomowienia i bycia „u siebie”, *wymaga od człowieka (...) ustanowienia świata na nowo, z całym ryzykiem i z całą odpowiedzialnością* [20]. Tylko wówczas można mówić o istocie zamieszkiwania, a nie jedynie przebywaniu.

Artykuł opracowano w ramach pracy statutowej nr S/WA/2/07.

PRZYPISY

[1] H. Buczyńska-Garewicz, *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, Kraków 2006, s. 131.

[2] *Ibidem*, s. 130.

[3] K. Maliszewski, *Pedagogicznie mieszka człowiek*, www.mediummundi.pl

[4] M. Eliade, *Okultyzm, czary, mody kulturalne*, Oficyna Literacka, Kraków 1992, s. 32.

[5] *Ibidem*, s. 32.

[6] *Ibidem*, s. 38.

[7] M. Eliade, *Sacrum i profanum*, Warszawa 1996, s. 41, 42.

[8] Zjawisko transformacji intymności w aspekcie socjologicznego współoddziaływania elementów tradycyjnych

i globalnych we współczesnym świecie rozpatrywał A. Giddens [w:] A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość*, Warszawa, 2007, s. 10.

[9] A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość*, Warszawa 2007, s. 3.

[10] Cytat pochodzi z rozmów z mieszkańcami wsi woj. podlaskiego, jakie autorka przeprowadziła w maju 2010 roku.

[11] *Ibidem*.

[12] F. Braudel, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV – XVIII wiek*, t. 1, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1992, s. 399.

[13] A. Giddens, *op.cit.*, s. 5.

[14] *Ibidem*, s. 23.

[15] *Ibidem*, s. 201.

[16] *Ibidem*, s. 201.

[17] H. Buczyńska-Garewicz, *op.cit.*, s. 168.

[18] O. F. Bollnow, *Rozum a siły irracjonalne*, Znak nr 11 (305), Kraków 1979, s. 1195.

[19] M. Heidegger, *Budować, mieszkać, myśleć*, [w:] *Odczyty i rozprawy*, Warszawa 2007, s. 157.

[20] M. Rembierz, Egzystencjalne i aksjologiczne doświadczenie domu rodzinnego, [w:] *Kultura dnia codziennego i świątecznego w rodzinie*, red. Leon Dyczewski, Dariusz Wadowski, Lublin 1998, s. 56.

BIBLIOGRAFIA

Braudel F., *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wiek*, t. 1, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1992.

Buczyńska-Garewicz H., *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, Kraków 2006.

Eliade M., *Okultyzm, czary, mody kulturalne*, Kraków 1992.

Eliade M., *Sacrum i profanum*, Warszawa 1996.

Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość*, Warszawa 2007.

Heidegger M., *Odczyty i rozprawy*, Warszawa 2007.

Kultura dnia codziennego i świątecznego w rodzinie, red. L. Dyczewski, D. Wadowski, Lublin 1998.

www.mediummundi.pl

„Znak” nr 11 (305), Kraków 1979.